

**HANS  
CHRISTIAN  
ANDERSEN**

SŁOWIK

# Hans Christian Andersen

## Słowik

*[http://www.litres.ru/pages/biblio\\_book/?art=23520778](http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23520778)*

*Słowik:*

### Аннотация

W lesie otaczającym ogród i piękny, bogaty pałac chińskiego cesarza, żył słowik, którego piękny śpiew był sławiony w księgach pisanych przez podróżnych. Cudowny śpiew zachwycał również cesarza i jego dygnitarzy, do czasu, gdy na dwór dotarła przesyłka – mechaniczny słowik, który grał równie pięknie, był na każde zawołanie i wkrótce zastąpił prawdziwego ptaszka. O słowiku zapomniano aż do momentu, gdy maszynka się zepsuła, a cesarz poważnie zachorował. W baśni zwrócona została uwaga na piękno pochodzące z natury, spontaniczności i szczerego serca, na prawdziwy talent, który nie musi pokrywać się za wyuczonymi schematami. Hans Christian Andersen to duński autor żyjący w latach 1805–1875, jeden z najpopularniejszych baśniopisarzy. Pisał również powieści, opowiadania, sztuki teatralne i wiersze, ale to baśnie należą do jego najbardziej znanych utworów. Nie chciał jednak, by kojarzono je z twórczością tylko dla dzieci – kierował je do wszystkich, niezależnie od wieku.

# Hans Christian Andersen

## Słowik

Wiele lat upłynęło od zdarzenia, które wam chcę opowiedzieć, więc posłuchajcie, zanim ludzie całkiem o nim zapomną.

Wicie zapewne, że cesarz chiński jest Chińczykiem, zarówno jak jego doradcy i w ogóle wszyscy mieszkańcy tego kraju.

Otóż pałac tego cesarza należy do najpiękniejszych gmachów w całym świecie: olbrzymi, wspaniały i z najcieńszej porcelany, tak kruchej i delikatnej, że prawie dotknąć się jej nie można.

Dokoła pałacu rozciąga się ogród, pełen najrzadszych, najpiękniejszych kwiatów. Do tych ostatnich przywiązane są małe dzwoneczki ze szkła i srebra, które dzwonią, kiedy kto przychodzi, a to dlatego, aby nie zapomniał nikt spojrzeć na nie.

Tak mądrze wszystko było urządzone w ogrodzie chińskiego cesarza. A ogród ciągnął się bardzo daleko i sam ogrodnik nie wiedział na pewno, gdzie się kończy. Bo też naprawdę nie kończył się wcale, ale łączył z lasem ogrodowym, pełnym głębokich jezior i drzew starych, który dochodził aż do brzegów morza. Morze było błękitne i bardzo głębokie – do samego brzegu przyplływać mogły wielkie statki i zatrzymywać się pod gałęziami drzew olbrzymich, prastarych.

Na jednym z nich, na niskiej zielonej gałęzce, słowik uwił

gniazdko i śpiewał co noc tak cudownie, iż ubodzy rybacy, którzy wy pływali na morze dla zarobku, opuszczali sieci i siedzieli beczynnie, zasłuchani w pieśń czarodziejską.

– Boże, jakież to piękne!... Boże, jak on śpiewa...

Z całego świata zjeżdżali się do Chin podróżni, aby obejrzeć cesarską stolicę, wspaniałą pałac i ogród cudowny, lecz kto z nich tylko usłyszał słowika, powtarzał bez namysłu:

– To najpiękniejsze ze wszystkiego.

Powróciwszy do ojczyzny, podróżni opowiadali o cesarzu, o jego pałacu i ogrodzie, o wszystkich cudach, które oglądali. Uczni pisali o tym wiele książek, w których podziwiali rzeczy piękne, „lecz słowik najpiękniejszy ze wszystkiego” – zapewniał każdy po kolei. Poeci układali nawet śliczne wiersze, chwając leśnego śpiewaka.

Książki te rozchodziły się szeroko po świecie, a niektóre zawędrowały do rąk samego cesarza chińskiego. Zasiadł w złotistej koronie na kosztownym krześle i kiwając głową z wielkiego zadowolenia, czytał o przepysznym pałacu swoim i ogrodzie.

„Ale słowik najpiękniejszy ze wszystkiego” – powtarzało się na każdej kartce.

– Co to ma znaczyć? – spytał cesarz zdziwiony. – Słowik? Cóż to takiego? W ogrodzie moim jest coś tak pięknego, że zachwycają się wszyscy podróżni, a ja dowiaduję się o tym z ich książek?

I zawołał natychmiast szambelana.

Był to dygnitarz tak dumny, że jeśli który z niższych od niego urzędników śmiał mu zadać jakie pytanie, odpowiadał tylko: – Hm! – co i po chińsku nic nie znaczy.

– Dowiaduję się z ksiązek – rzekł cesarz – że w moim ogrodzie mieszka słowik, ptak cudowny, najpiękniejszy ze wszystkiego, co się w moim państwie znajduje. Dlaczego ja o nim dotychczas nic nie wiem?

– I ja nic o nim nie słyszałem – odparł pokornie szambelan. – Nie był dotąd u dworu przedstawiony.

– Więc żądam, aby dzisiaj został przedstawiony – rzekł monarcha. – Świat cały wie o skarbie, jaki posiadam, a ja jeden nic o nim nie wiem!

– Pierwszy raz o tym słyszę – powtórzył szambelan – ale się postaram odszukać go zaraz.

Odszukać? Gdzie go szukać? Biedny szambelan biegał bez wytchnienia po wszystkich salach, schodach, korytarzach, z dołu na górę i z góry na dół, wypytywał wszystkich – ale mu nikt nie umiał odpowiedzieć: nikt w pałacu nic nie słyszał o słowiku i nikt nic o nim nie wiedział.

Wrócił więc do cesarza, zapewniając, że słowika nie ma na świecie, a w ksiązce napisali widocznie nieprawdę.

– Wasza cesarska mość niechaj nie wierzy temu, co piszą w książkach – mówił z przekonaniem – wszystko to baśnie bez żadnego sensu i niebezpieczne kłamstwa.

– Ależ tę ksiązkę przysłał mi sam Dalajlama – zawołał cesarz – więc baśni w niej nie ma, a kłamstwa być nie

może. Chcę usłyszeć słowika. Żądam, aby dziś jeszcze został mi przedstawiony; obdarzę go najwyższą łaską. A jeżeli go nie znajdziecie, cały dwór po wieczerzy zostanie skazany na bambusową chłostę.

– Tsing-pe – odparł szambelan i zaczął na nowo przebiegać korytarze, sale, galerie i schody. Za nim biegł cały szereg dworzan i urzędników, gdyż nikt nie miał ochoty na bambusową chłostę.

Lecz nic nie mogli dowiedzieć się o słowiku, którego wielbił świat cały. W pałacu cesarskim nie wiadano o jego istnieniu.

Na koniec zapytali o niego ubogą dziewczynkę, pomywaczkę u cesarskiego kuchcika, którą przypadkiem spotkano na drodze.

– Jakże bym mogła nie znać słowika? – odparła. – Jakże bym mogła nie znać jego śpiewu! Słyszę go co dzień, gdy niosę wieczorem resztki z kuchni dla chorej matki. Siadam wtedy w lesie albo nad brzegiem morza i słucham, słucham go bez końca i nie mogę odejść, bo tak mi przyjemnie i słodko, że łzy płyną z oczu, jak gdyby mnie matuczna całowała.

– Słuchaj – przerwał szambelan – dostaniesz miejsce nadwornej kucharki, i wyrobię ci prawo patrzenia przez szparę, jak cesarz obiada, jeśli nas zaprowadzisz do słowika, który musi być dziś wieczorem przedstawiony u dworu.

# Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.